

GAZETA PODLASKA

INFORMATOR NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE
ODDZIAŁY W SIEDLCACH I BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nr 1 (17)

10 stycznia 1988

Cena 20 zł

Ten, który upokorzył terror MATHIAS RUST naszym Człowiekiem Roku 1987

W nr 4 GP J. Daniluk pisał: Przed 4-ema laty, nad Sachalinem radziecka rakieta "przerwała lot" pasażerskiego samolotu południowo-koreańskich linii lotniczych. Przerwała i życie ponad 250 pasażerów. Gen. Ogarkow nazwał to ludobójstwo słusznym aktem obrony granic. Ten odrażający czynizm był wyrazem doktryny terroru. Sachalińska zbrodnia miała wzbudzać strach na samą myśl o zbliżaniu się do granic ZSRR. Radzieckim generałom wydawało się, że sporadyczne akty terroru wobec zbłąkanych samolotów ułatwią im czuwanie nad przestrzenią powietrzną ZSRR. Mathias Rust pokazał, że terror jest zawodną bronią."

Wydawany w Wilnie CZERWONY SZTANDAR tak relacjonował 5 IX 87, wg TASS-a, wyczyn M. Rusta:

"28 V 87 M. Rust, pilotując wynajętą w aeroklubie Hamburgu awionetkę sportową CESSNA 172P, wbrew przepisom lotów międzynarodowych, bez określonych dokumentów (i wizy o 14.25 działając z premedytacją przekroczył granicę obszaru powietrznego ZSRR nad Zatoka Fińska, a następnie jego linię brzegową w rejonie m. Kochtiarwe w Estońskiej SRR). Jak przyznał sam Rust startując z lotniska Malmi (Helsinki) poleciał w kierunku Sztokholmu, lecz zmienił trasę, dokonał szeregu nieprzewidzianych manewrów i z wyłączoną radiostacją skierował się do granicy ZSRR. Po jej naruszeniu zachodnio-niemiecki lotnik kontynuował swe awanturnicze przedsięwzięcie." TASS nie podała tym razem, że 28 V to dzień radzieckich wojsk ochrony pogranicza.

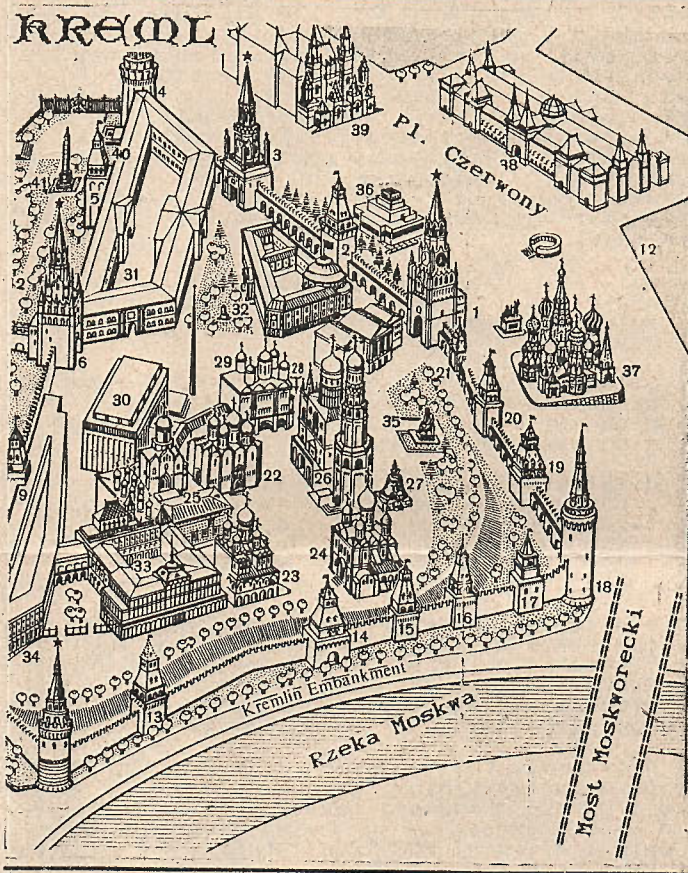
We wczesnych komentarzach TASS podawała, że lot Rusta był wykryty: zawiadła nie technika, lecz ludzie. J. Daniluk wyraził na tej podstawie nadzieję, że ludzie nie zawiedli, lecz kierowa ni ludzkim odruchem oszczędzili życie śmiałka. A oto co M. Rust powiedział, wg TASS-a, o spotkaniu z radzieckim samolotem przechwytyjącym:

"Ten kilkakrotnie obleciał Cessnę i Rust wyrażał nie widział twarzy i stroje pilotów, lecz nie rozumiał manewrów samolotu radzieckiego". O Dalej TASS pisze o radzieckich lotnikach: "Trudno przypuścić, że lotnicy przechwytyjący nie widzieli w kabinie awionetki dyletanta w motocyklowym kasku, którym Rust miał nadzieję zabezpieczyć się w razie ostrzału lub wymuszonego lądowania. Rust przyznał, że lotnicy mieli realną możliwość zestrzelenia jego samolotu".

TASS potwierdza więc, że gdzieś nad Estonią lub Rosją w ułamku sekundy spotkały się oczy młodego Niemca i jego radzieckiego rówieśnika. Naszym zdaniem człowiek nie zawiodł, wręcz odwrotnie: zwyciężyło człowieczeństwo obudzone widokiem prawie dziewczęcej twarzy pod motocyklowym kaskiem.

"Ok. godz 7-ej wieczorem z premedytacją naruszając porządek publiczny i wykazując przy tym szczególne zuchwałstwo, jawny brak szacunku do społeczeństwa, praw i tradycji obywateli radzieckich, Rust niejednokrotnie obleciał na niebezpiecznie niskiej wysokości teren Kremla Moskiewskiego i Placu Czerwonego. Niekiedy samolot przelatywał nad ludźmi na wysokości 4-10 m. O 18.45 Rust wylądował na moście Moskworeckim"

W wyraźnej trosce o szacunek dla tradycji obywateli radzieckich TASS nie podał, że po wylądowaniu awionetka Rusta kołowała dalej,



wjechała na Pl. Czerwony koło cerkwi Wasyla Błażonnego (37) Przed nim otwierała się perspektywa obszernego placu z Mauzoleum Lenina (36) i Bramą Spaską (1) po stronie lewej, a Ho-telem Rossija (12) i domem towarowym zwanym GUM-em (38) - po prawej. Na przeciwko Mathias Rust widział czerwony fronton budynku, w którym mieści się Muzeum Bezbożnictwa (39). Tam nieopodal pomnika Minina i Pożarskiego, awionetka została sfotografowana, a zdjęcie można było oglądać w wielu pismach ilustrowanych.

Dalej TASS podaje, że: "Starając się chociaż jakkolwiek usprawiedliwić swoją awantur-niczność M. Rust wysunął wersję, że realizował tym lotem "misję pokoju".

Pokój jest nadzieją naszą i całej ludzkości. Wierzmy w fakty, a nie słowa, choćby te słowa były spisane na pergaminach i uroczystie pod-pisane. Mathias Rust pokazał, że zło sachaliń-skiej zbrodni można było zwyciężyć dobrem szła chętniej intencji, odwagi, ryzyka własnej śmier-ci, dobrem samotnego cierpienia w więziennej celi. Jego misja pokoju była udana nie dlatego że poleciały marszałkowskie buławy i generał-skie epolety, ale dlatego, że wykazał on nieskuteczność terroru. Oto dlaczego Mathias Rust jest naszym Człowiekiem Roku 1987.

(-) P. Pióro

GRUDNIOWE OŚWIADCZENIA WŁADZ "SOLIDARNOŚCI"

Nasi Czytelnicy zapoznali się już zapewne z OŚWIADCZENIEM KKW "S" z 5 XII 87. Dlatego oraz z powodu ograniczonej powierzchni GP przedrukujemy poniżej tylko najistotniejsze fragmenty i trzy wnioski skierowane w OŚWIADCZENIU do ogółu członków NSZZ "S":

KKW

"NSZZ" S" na I Zjeździe w X 81 wysunęła program umowy, której przedmiotem byłaby walka z kryzysem, realizacja reformy gospodarczej i przebudowa życia publicznego. Propozycja tego typu PAKTU ANTYKRYZYSOWEGO zachowuje swoją aktualność. Oznacza ona, że przebudowa systemu ekonomicznego w kierunku racjonalności, pluralizmu i efektywności może stać się celem łączącym ludzi oraz niezależne organizacje i ruchy społeczne. Wymaga to reformy głębokiej i całościowej, która uwolniłaby polską gospodarkę z panowania monopolu, wyzwoliłaby rynek i inicjatywę ludzką, przełamała system nomenklatury, umożliwiła społeczną kontrolę nad zarządzaniem gospodarką. Do tego niezbędne jest uchylene przepisów, swoboda formowania stowarzyszeń i pluralizm ZZ. Dalej KKW stwierdza, że pakt socjalny powinien obejmować zasady kształtowania płac i rent, rekompensowanie wzrostu cen, a także zabezpieczenie bytu zwalnianych z pracy. Sytuacja kryzysu w obozie komunistycznym wymaga od "S" całościowej odpowiedzi "w której zawarta będzie kontynuacja działań niejawnych i rozszerzone będą działania jawne. Szczególnie ważne są:

1. działania na rzecz pluralizmu związkowego w zakładach pracy poprzez kontynuowanie inicjatyw sądowej rejestracji i zakładania jawnych komitetów NSZZ "S",
2. działania na rzecz Samorządu Zakładowego po przez aktywne włączanie się członków "S" w pracę tych samorządów, tworzenie samorządów środowisk zawodowych,
3. działania na rzecz samorządu terytorialnego poprzez opracowanie programów regionalnych, tworzenie różnego typu instytucji i organizacji społeczności lokalnej".

NASZ KOMENTARZ:

W swym OŚWIADCZENIU KKW proponuje władzy za warcie PAKTU ANTYKRYZYSOWEGO, określa jego cele i warunki uczestnictwa, zapowiada CAŁOŚCIOWĄ ODPOWIEDZ na sytuację w obozie i wskazuje na szczególnie ważne kierunki działań, akcentując potrzebę jawnych form działania "S".

Narastanie fali zgłoszeń zakładowych komitetów organizacyjnych "S" spowodowało, że władze i dyrekcje musiały ograniczyć swoje represje. Zwykle skupiają się one na osobach, które w opinii dyrekcji, POP PZPR lub SB mają chwiejny charakter lub mogą być wrażliwe na szantaż. Dlatego w komitetach powinni wziąć udział ludzie odporni, a przede wszystkim młodzi, bo nadchodzi czas nowego pokolenia działaczy.

PZPR już wie do czego prowadzi sprawowanie władzy przy pomocy karierowiczów: ich cała energia idzie na prywatę. Być może zechce dać jakieś pola do działalności ludziom z charakterem, wrażliwością na potrzeby ogółu. Pójdźmy za wezwaniem KKW "S", spiszmy potrzeby naszej okolicy - wsi czy dzielnicy miasta, całego miasta lub województwa. Zbierzmy ludzi dobrej woli, żeby zorganizować się do działania dla wspólnego dobra.

Ogłoszone 31 XII ZAŁOŻENIA ZMIAN ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH są zawodem dla tych wszystkich, którzy liczyli na istotny krok naprzód w odórnej demokracji systemu. Znów rację mieli nasi radykałowie, że generałowska władza niczego nie da społeczeństwu po dobroci. Nie może być demokracji bez siły zorganizowanego społeczeństwa!

W tydzień później (13 XII) RKW Regionu Mazowsze wydało OŚWIADCZENIE, które również zdążyło już dotrzeć do ogółu członków przez wysokonakładową prasę niezależną i zachodnie audycje radiowe. Jednak poczuwając się do obowiązku dobrze rozumianej dyspozycyjności przytaczamy tu zasadnicze tezy tego OŚWIADCZENIA, szczególnie, że w innym miejscu tego numeru przedstawiamy opinię krytyczną.

RKW MAZOWSZA

"W każdej historii są okresy dynamiki i zastoju, negacji i roszczenia, nadziei i wielkich ambicji. Także historia naszego ruchu nie dzieje się w tym samym jednorodnym czasie. Jej czas jest nieciągły, jej biegiem rządzi logika kumulacji i przesilen. Dziś każdy z nas, ludzi "S" wie już, że przeskoczył właśnie tryb w mechanizmach naszej historii. Dowiadujemy się o tym późno, zapóźnienie kosztuje nas drogo, ale w sześć lat po grudniu 81 wiemy, na pewno: wojna się skończyła. Porządek siłowego starcia, który 13 XII narzucono "S", wyczerpał swoje uzasadnienie.

(O)Polski kryzys ujawnił swój systemowy charakter (O) Radziecka pierestrojka (O) jest rzeczywistą odpowiedzią systemu komunistycznego na wyzwanie "S". (O)

Wyszliśmy z czasu wojny silni tą wiedzą, ale też słabi, podzieleni i bez wyraźnego kierunku działań. Ruch "S" (O) nie uległ przemocy, utrzymał swój związek ze środowiskiem zakładowym, obronił tożsamość. Ale to już nie wystarczy (O). "S" stała się powoli historycznym faktem odświętną pamiątką i rytualnym gestem. Tym czasem brakowało "S" jako obrońcy interesów środowisk pracowniczych, gwaranta i współtwórcy nowego porozumienia, inicjatora PAKTU ANTYKRYZYSOWEGO (O) Chcemy i potrafimy inaczej spojrzeć na nasze powinności, zadania, prace. Dotychczasowa zachowawcza taktyka "S" rozwija się w strategię zróżnicowanej (O)aktywności środowisk społecznych (O)gotowych przejmować fragmentaryczną choćby, ale realną odpowiedzialność za przyszłość kraju. (O)

Naszym celem jest ustalenie nowego ładu politycznego i gospodarczego - ale nie walka o władzę w państwie. Tworzymy ruch nacisku na władzę, który ma służyć jej przekształceniu. (O) Wylania się dziś nowe pole społecznego upodmiotowienia, w którym mieszczą się walczące o równouprawnienie ZZ, samorządy, lokalne stowarzyszenia i towarzystwa gospodarcze, kluby polityczne (O). Jest to pole, z którego wyłoni się kształt paktu antykryzysowego (O). Ale zawrzemy go pod jednym warunkiem: uznania prawa do artykulacji i reprezentacji społecznych interesów. (O)Walcząc o odebrane nam wolności związkowe nie będziemy się uchylać od udziału w samorządzie lokalnym, gdy przyjdzie czas wyborów. (O)

W 6 lat po grudniu 81 w ruchu "S" ujawnia się wreszcie odwaga decyzji politycznej (O). Ograniczenie pola działań do tych, które są realne w sferze związkowej i poszerzenie ich na nowe pola działalności społecznej wreszcie się dokonuje. To wystarczy, aby nasz ruch chwycił drugi oddech".

Dokument podpisali dotychczasowi członkowie RKW oraz nowodokooptowani: Maciej Jankowski, robotnik, członek KK "S" i Maciej Zalewski, działacz i teoretyk środowiska WOLA.

NIE DLA WSZYSTKICH ... (dokończenie)

OPTYMISTYCZNA PROGNOZA

Jestem optymistą. Wierzę, że nie tylko ja podnoszę alarm z powodu lekceważenia przez RKW więzi ze zwykłymi członkami "S" i ucieczki na rzekomo wdziercześniejsze pola polityki. Wierzę, że wzbudzi to dyskusję, w której RKW przemówi do ludzi ich zwykłym ludzkim językiem.

(-) J. Lewczuk

Paryska KULTURA
numer wrześniowy roku 1987
już w kolportażu i

Chcesz być naszym stałym czytelnikiem?
- Szukaj kontaktu przez kolportaż KOS-a



**ANDRZEJ GELIŃSKI:
"S" BĘDZIE PARTIĄ POLITYCZNĄ**

Amerykański tygodnik NEWSWEEK z 23 XI 87 za miesiąc wywiad z Andrzejem Celińskim, sekretarzem TKK i KK w czasach jawnej "S". Należy on wciąż do grona najbliższych współpracowników Lecha Wałęsy. A. Celiński odpowiada na pytania Tamar Jacoby:

TJ: Jaki jest stosunek "S" do reform gen. Jaruzelskiego ?

AC: Propozycje rządowe nie różnią się od tego, co proponowała "S" jesienią 81. Język jest nie co ostrożniejszy, ale cele i środki -b. podobne. Pozatym, te reformy wymagałyby niższego poziomu spożycia - i tak już niewiarygodnie niskiego w Polsce - a warunki polityczne mogą utrudnić realizację tego.

TJ: Na czym polega ten polityczny problem ?

AC: Rząd będzie miał kłopot ze znalezieniem języka z ludźmi, którzy reprezentują społeczeństwo, z tymi, którzy mogliby zapewnić spokój społeczny w czasie wprowadzania reform. Większość Polaków czuje, że nikt ich nie reprezentuje -a kiedy ludzie to czują, zapadają w apatię. Potrzebujemy teraz politycznej zmiany. Bez tego reformy gospodarcze nie będą działały.

TJ: Czy to nie z tym właśnie zwraca się w referendum gen. Jaruzelski ?

AC: Referendum stawia niewłaściwe pytania() i nie ma teraz w Polsce sensu. Reżymu nie stać na zapytanie ludzi, jaką zmianę polityczną chcieliby widzieć. A społeczeństwo nie może prosić o to, czego pragnie - ponieważ chce o wiele za dużo, niż można by dziś osiągnąć we Wschodniej Europie (WE).

TJ: Czy oznacza to, że nie ma nadziei na zmiany w Polsce ?

AC: Polityka gen. Jaruzelskiego nie daje podstaw do optymizmu, lecz jest trochę miejsca na nadzieję -dzięki czynnikom, które są poza jego wpływem. Jest to oczywiście, że aparat władzy będzie bronił swej kontroli nad gospodarką. Ci ludzie nie chcą reformy rynkowej. Lecz są inne grupy w elicie władzy, które nie mają żadnych korzyści ze złego stanu gospodarki - w tym policja i wojsko -i one mogą być zainteresowane w reformie. Nawet gen. Jaruzelski może zdobyć się na małe zmiany - pozwalając na szersze przedstawicielstwo społeczne w polityce lokalnej, znosząc limity na kapitał prywatny. A to może w końcu prowadzić do większych rzeczy, takich jak pojawienie się średniej warstwy społecznej i koniec scentralizowanego przemysłu.

TJ: Jaka będzie rola "S" w najbliższym czasie?

AC: Wierzę, że "S", a szczególnie Lech Wałęsa będą czynnikami popychającymi władze w kierunku reform politycznych. Zakładam to oczywiście, że odegra w tym rolę, jako przywódca w oczach zarówno społeczeństwa, jak i władzy - odpowie dzialny i reprezentatywny. Tego nie było w ciągu ub. 6 lat. Wprowadzenie stanu wojennego było jego polityczną porażką i "S" musiała się cofnąć. Ale zaczyna już odzyskiwać swój autorytet. Mniej w niej emocji, więcej odpowiedzialności. Była ruchem dysydenckim - pięknym i nie obliczalnym. Teraz jesteśmy świadkami rodzenia się normalnej partii politycznej, choć kraj nie jest jeszcze demokratyczny.

TJ: Czy oznacza to przejście "S" na jawność ?

AC: Będziemy się o to starali, ale powoli. Nie chcemy gestów, które zmuszałyby władze do stłumienia ruchu. Chcemy je z nim oswoić. Konsolidujemy i reorganizujemy nasze kierownictwo. Mamy nadzieję współistnieć z reżymem. Jest to eksperyment, o ważnych implikacjach dla całej WE.

TJ: Czy chcielibyście zmian w polityce USA wobec Polski ?

AC: Po raz pierwszy od lat - może od stanu wojennego Stany Zjednoczone mają realną możliwość wpływania na sytuację polityczną w Polsce - muszą wejść znów w kontakt z władzami. Nasza gospodarka potrzebuje więzów z Zachodem -dewiz

i kredytów, ale i współpracy technicznej. Nie możemy posługiwać się technologiami, zakupionymi w latach 70-tych bez współpracy z Zachodem.

TJ: Czy Zachód może posłużyć się tym jako dźwignią do zmiany politycznej ?

AC: Rządy WE są niewiarygodnie wrażliwe na tzw. mieszanie się do ich spraw wewnętrznych. Jeżeli zaczynacie mówić o prawach człowieka i pluralizmie, odpowiedzą, że to nie wasza sprawa. Ale gdy dacie im kredyty macie prawo macie prawo powiedzieć: "Chcemy gwarancji, że te pieniądze będą dobrze użyte" i możecie dodać, że to oznacza pluralizm. A najbardziej pożyteczne dla "S" są wizyty Amerykanów, szczególnie polityków - z Kongresu i rządu. To one przełamały izolację Wałęsy i zbliżyły władze do zaakceptowania go jako faktu.()

**JERZY KROPIWNIKKI:
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
JEST ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM**

W nr 10 GP informowaliśmy o inicjatywie zwolanie posiedzenia KK podjętej przez 22 jej członków. O motywach i losach tej inicjatywy mogliśmy się dowiedzieć z wywiadu Jerzego Kropiwnickiego (Ziemia Łódzka) dla mazowieckiego tygodnika WIADOMOŚCI (nr 264). Polecamy go zainteresowanym. Można tam znaleźć informacje o trwających od r. 84 zabiegach Jacka Kuronia o znalezienie formuły jawnego działania, przynajmniej reprezentatywnych gremiów "S" i o propozycjach innych sposobów odzewu na amnestię z r. 86, wysuniętych przez Lecha Wałęsę i TKK.

Najistotniejsze informacje dotyczą motywacji i celu działania grupy członków KK pozostałych w opozycji do b. TR"S", a obecnie KKW. To oni chcą reaktywować KK i kontynuują pracę na rzecz "S" jako Grupa Robocza KK. Jerzy Kropiwnicki powiedział m.in.:

"My chcieliśmy uzyskać poprawę klimatu wokół działania członków KK zajmujących się problemami tyka socjalno-bytową. Nie udało nam się tego osiągnąć, łamy centralnych czasopism związkowych coraz dokładniej się zamykały, aż wreszcie nasze dokumenty i opracowania przestały być tam publikowane () mimo, że dotyczyły spraw tak istotnych z punktu widzenia ludzi pracy jak zasiłki rodzinne, które w tym czasie zmieniono, zasiłki opiekuńcze, zmiany w Kodeksie Pracy.()

Roczne działanie TR"S" i dotychczasowa działalność KKW, a i jej skład, wskazują na to, że działalność czysto związkowa musi wreszcie być przez kogoś prowadzona. My chcemy i potrafimy to robić. Sądzę, że jest to problematyka "ponadustrojowa" i w tym sensie nie stoi w konflikcie z żadnym z programów naprawy Rzeczypospolitej. Po prostu, jak długo istnieje pracodawca i pracobiorca, tak długo te problemy będą aktualne.()

Wyzwoliliśmy się z przekonania, że w sprawach różnych koncepcji rozwoju "S" czy dalszego losu jej spuścizny należy rozmawiać poufnie i po cichu w imię tzw. jedności Związku. Sądzymy, że ten temat należy uczynić przedmiotem publicznej dyskusji w "S". "S" może być przede wszystkim ZZ, choćby dlatego, że powstają coraz nowe rozmaite organizacje stricte polityczne. To dobrze, że "S" nie musi być głosem całej opozycji.()

[Grupa robocza KK] jest to ciało robocze bez żadnej formalnej struktury. W pracach uczestniczą członkowie KK oraz członkowie zarządów regionalnych(). Skład Grupy nie jest zamknięty.() Przez długi czas ograniczała swoje zainteresowanie do spraw socjalno-bytowych. Dopiero wobec tworzenia pozastatutowej władzy związkowej oraz w obliczu podejmowania działalności likwidatorskiej wewnątrz Związku, Grupa Robocza poczuła się zobowiązana do zajęcia stanowiska.() Słyszałem w 84 r. od niektórych doradców Związku, że władze tak długo nie podejmą poważnego dialogu politycznego póki nie zostaną zlikwidowane TKK i Biuro Brukselskie oraz jak długo "S" nie zrezygnuje z powrotu do działania jako ZZ. Nie wiem czy ta kalkulacja jest aktualna i czy nie ciąży nad niektórymi decyzjami. Wywiad A. Gelińskiego w NEWSWEEK (23 XI 87) wskazuje, że tak jest".

NIE DLA WSZYSTKICH "SOLIDARNOŚĆ" JEST TYLKO "ŚWIĄTECZNĄ PAMIĄTKĄ"

Oświadczenia wydane w grudniu przez KKW i mazowiecką RKW są zgodne w dwu głównych sprawach: PAKTU ANTYKRYZYSOWEGO i ważności jawnych działań "S". Zwraca jednak uwagę, niekonsekwencja oświadczenia RKW: Z jednej strony proponuje ograniczenie działań związkowych na rzecz politycznych, a z drugiej słabiej akcentuje sprawę rad narodowych: "nie będziemy się uchylać od udziału w samorządzie lokalnym, gdy przyjdzie czas wyborów". Oświadczenie KKW idzie w tej sprawie dużo dalej, gdyż zaleca "opracowywanie programów regionalnych, tworzenie różnego rodzaju instytucji i organizacji społeczności lokalnej".

OSOBLIWI STYL OŚWIADCZENIA RKW MAZOWSZA

Rzuca się jednak w oczy rażąca różność stylów. KKW zwraca się do swych członków w sposób prosty, dla każdego zrozumiały. Tekst RKW jest utrzymany w tonie tragicznego patosu. Zaskakuje to każdego, kto czytał relacje z niedawnego wystąpienia Zbyszka Bujaka na Karolkowej. Ten tragizm dotyczy "S", a nie ogólnej sytuacji w kraju. Chwilami przechodzi w wręcz szydercze naigrzywanie się z jej upadku: "S" stała się powoli historycznym faktem, odświętną pamiątką i rytualnym gestem". Zdanie to dotknie boleśnie każdego, kto do dziś płaci lub zbiera składki związkowe, kolportuje prasę "S", pomaga kolegom, przeciwstawia się krzywdzie i rezygnuje z przywilejów oferowanych przez wronie związku. Tym bardziej, że pod tym zdaniem podpisali się ludzie, którzy wzięli na siebie większą niż inni odpowiedzialność za losy Związku. Od nich oczekujemy nie deklamacji, lecz analizy losów i aktualnej sytuacji "S". Od dawna oczekujemy też od nich systematycznych sprawozdań. Właśnie teraz, na przełomie roku, niech RKW powie nam, co jej się udało, a co nie; co zamierza zrobić w przyszłym roku, jak zamierza pomóc trwającym uparcie TKZ-om.

HISTORYCZNE TEORIE I PRAKTYKA RKW

Dokument RKW zaczyna się ciągiem pustych a nadętych zdań: "W każdej historii są okresy dynamiki i застоju, negacji i roszczeń, wielkich nadziei i ambicji. Także historia naszego ruchu nie dzieje się w tym samym, jednorodnym czasie. Jej czas jest nieciągły, jej biegiem rządzi logika kumulacji i przesilen. Dziś każdy z nas, ludzi "S" wie już, że przeskoczył właśnie tryb w mechanizmach naszej historii". Byłoby lepiej, żeby zamiast pisać o przeskakiwaniu trybu w nieciągłym czasie naszej historii, członkowie RKW zdali sobie sprawę, że o przebiegu każdej historii decydują ludzkie współdziałania. W ciągu bezmała 7 lat swego istnienia RKW nie podjęła żadnych liczących się kroków, by uświadamiać sens i zwiększać skuteczność współdziałania "ludzi "S".

(1) RKW nigdy nie miała nic do powiedzenia na temat strukturalnej adaptacji KZ-ych do warunków pracy potajemnej.

(2) Ustalając swój skład nigdy - do czasu zebrania na Karolkowej i włączenia dwu Maciejów - nie brała pod uwagę opinii struktur międzyzakładowych. W ten sposób izolowała się od tak potrzebnych współdziałań z dużymi środowiskami "S".

(3) RKW nie potrafiła wykorzystać prasy związkowej do wzmacniania wewnętrznych więzi zakładowych ogniw "S" ani własnej więzi z tymi ogniwami. Mało kto chce wierzyć, że w swym superdemokratyzmie RKW nie ma i nie chce mieć swego prasowego organu, poprzestając na dobrych stosunkach z wpływową redakcją TYGODNIKA MAZOWSZE.

(4) RKW nie dbała o zwiększanie społecznego kredytu zaufania, gdyż od wielu lat nikomu nie zdawała sprawy ze swych poczynań.

(5) Sposób przedstawiania myśli - zademonstrowany w grudniowym oświadczeniu-dowodzi, że nie są one adresowane do szarego członka "S": dla niego, "odwaga decyzji politycznej", o której mowa w zakończeniu OŚWIADCZENIA, tak się ma do obiecanego "drugiego oddechu", jak program PZPR do "drugiego etapu reformy".

NA PODCASTU

NIEUDANA PROBA RADIA "S" SIEDLCE NA NOWEJ FALI

Z przyczyn technicznych nie doszło do emisji programu Radia "S" w Siedlcach, zapowiedzianych w naszej gazecie na 26 i 31 XII. Koledzy z Radia przepraszają swych Słuchaczy i Sympatyków. Obiecują uporać się z wybrakowanym materiałem elektronicznym w ciągu paru tygodni.

RADIO "S" GARWOLIN NA FALACH ETERU !

Jak się dowiadujemy, w dniu 4 XII 87 odbierano w Garwolinie na fonii I programu TV audycję przygotowaną przez warszawskie Radio "S".

LOSY WNIOSKU O REJESTRACJE "SOLIDARNOŚCI ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH WOJEWÓDZTWA SIEDLECKIEGO"

Jak donosiliśmy w nr 10 GP dnia 4 IX został złożony w sie dleckim Sądzie Wojewódzkim wniosek o rejestrację związku o powyższej nazwie. Sąd wniosku nie odrzucił, ale i rozprawy dotąd nie wyznaczył. Stosując grę na zwłokę żąda coraz to innych dokumentów. Tymczasem funkcjonariusz SB przybył do domu jednego z sygnatariuszy deklaracji założycielskiej związku. Przyniósł ze sobą pół litra wódki, jednakże musiał ją sobie schować bo trafił na niepijącego. Mimo to usiłował wdać się w swobodną rozmowę z gospodarzem. Tłumaczył, że SB jest w zasadzie zycziwa inicjatywie założenie związku rolników indywidualnych w woj. siedleckim, tłko pilnuje by się tam "nie napchało niewłaściwych ludzi". Poczym, podsunął do podpisania deklarację na konfidenta SB. Kiedy go gospodarz wyrzucił, odgrażał się, że go zniszczy. Wszystkim zebraniom rolników - sygnatariuszy, które muszą się odbywać m.in. po to, by uchwalić żądane przez Sąd dokumenty, towarzyszy SB-ecka obstawa w zaparkowanym nieopodal radiowozie.

ZA UDZIAŁ W MANIFESTACJI

Z dużym opóźnieniem dotarła do redakcji wiadomość o karze wymierzonej p. Łukasikowi, rolnikowi ze wsi Dąbie koło Łukowa. Po Mszy odprawionej przez Ojca Świętego na Pl. Defilad w Warszawie p. Łukasik wziął udział w manifestacji. Podczas przemarszu ul. Świętokrzyską miał on nieść transparent z napisem UFAMY BOGU, KOCHANY PRAWDE, WIERZYMY W ZWYCIĘSTWO - SOLIDARNOSC LUKOW. Zatrzymany zaraz po rozejściu się pochodu p. Łukasik został nazajutrz postawiony przed Kolegium ds Wykroczeń, które wymierzyło mu grzywnę w wysokości 30000 zł.

NIEZWYKŁY KULT OFIAR STALINOWSKIEGO TERRORU

Tow. Lewczuk, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 11, której budynek właśnie jest wznoszony przy ul. Czerwonego Krzyża przedstawił Radzie Pedagogicznej wniosek o nadanie Szkole imienia Siergieja M. Kirowa. Był on sekretarzem KC WKP(b), gdy został w niejasnych okolicznościach zamordowany w Leningradzie (1934). Morderstwo to spowodowało masowe krwawe represje w Leningradzie. Wg Chruszczowa kazał go zamordować sam Stalin, by mieć pretekst do tych czystek i represji. Rada Prdadogiczna bez szemrania wniosek tow. Lewczuka uchwaliła, lecz polega on zatwierdzeniu przez odnośne władze. Wygląda na to, że szykuje się ofensywa propagandowa mająca na celu przekonanie nas, że prawdziwymi ofiarami stalinizmu byli komuniści. Jak tak dalej pójdzie to i Stalin może się okazać zbuntowanym asem polskiego wywiadu, zwerbowanym przez obszarnika z Kresów F. Dzierżyńskiego.

Z ŻYCIA PARTII

Jak wynika z oficjalnych danych w ciągu 86 r. wystąpiło z PZPR w woj. siedleckim 43 osoby, a wydalono z niej 8 osób. Natomiast 26 członków wyszło "sposobem" z szeregu partii do naszej szarej, ale i godnej bezpartyjnej gawiedzi: po prostu zmieniający pracę nie zgłosili się do POP-ów w nowych miejscach zatrudnienia.

PODZIĘKOWANIA

OKW dziękuje Norusowi za 2 + 2 + 2,5

(C) COPYRIGHT BY GAZETA PODLASKA; Nakład 1800.